

KALISZANIN,

Dziś S.S. Saturnina Męczennika.
D. 30 „Andrzeja Apostoła.”
„ 1 „Elizjusza Biskupa.”
„ 2 „Bibjanny Panty.”

Cena ogłoszeń:
za pierwsze 6 wierszy kop. 25; za
każdy następny wiersz po kop. 3.

GAZETA MIASTA KALISZA I JEGO OKOLIC.

Piątek dnia 29 listopada 1872 roku.

Kaliszanin wychodzi 2 razy w tygodniu, t. j. we Wtorki i Piątki w południe. — **Cena Kaliszanina:** kwartalnie: rs. 1 kop. 20, za przesyłkę pocztą kop. 40; miesięcznie kop. 40, za odnośnienie po kop. 5; numer pojedynczy kop. 6. — **Prenumeratę przyjmują:** w Kaliszu: główny kantor w drukarni wydawcy W. Hindemitha, i W. Wybrańskiego; — w Sieradzu księgarnia Rubinsteina. — Artykuły nadsyłane zwracaniem nie będą.

— W dniu 14 (26) listopada r. b., jako w rocznicę imienia J. C. W. W. Ks. Marii Teodorówny małżonki Następcy Tronu, we wszystkich świątyniach chrześcijańskich i domach modlitwy nabożnego wyznania, odbyło się uroczyste nabożeństwo z odśpiewaniem hymnu „Boże Cesarza chroń.” Wieczorem miasto było świetnie uilluminowane.

Wiadomości miejscowe i okoliczne.

— W № 16 Kaliszanina z r. b., zamieszczona została korespondencja z Konina, w której korespondent przytoczył wieść chodzącą na ówczesny kraj, o księdzu, który miał ocalić strażnika ziemskiego, na wpół zmarłego na drodze, za co tenże wywdziękzył mu się, ocalaając go od śmierci, jaką złoczyńcy i rabusie przez powieszenie zadali mu chcieli.

Wieść ta następnie po sprawdzeniu przez sądy okazała się mylną, w skutek czego redakcja Kaliszanina otrzymała urzędowe wezwanie o wskazanie kto jest jej korespondent z Konina podpisujący się pseudonimem: „I. Warta.”

Szanując tajemnicę osoby trzeciej, redakcja odmówiła zadość uczynić wezwaniu, poddając się, w razie jeśli podanie wspomnianej wieści uznanem będzie za przestępstwo, odpowiedzialności według prawa.

Jakoż z rozporządzenia JW. Prezesa Sądu Kryminalnego w Warszawie, redakcja Kaliszanina, w osobie jej redaktora Jana Tańskiego, wytoczoną została sprawa w tutejszym Sądzie Poprawczym.

W skutek tego redaktor Kaliszanina wybrałszy sobie obrońcę w osobie patrona tutejszego trybunału, a byłego redaktora Kaliszanina p. Adama Chodyńskiego, a nadto, zastrzegłszy sobie ustne

przymówienie, w dniu 10 lipca r. b. stawił się przed kratki sądowe.

Po wniesieniu stanu sprawy, patron Chodyński, przedstawił obronę, następnie zaś przemówił redaktor Kaliszanina, a nareszcie p. Podprokurator Sądu Poprawczego, odczytał swój wniosek, w którym uznając przestępstwo redakcji, wnosił za ukaraniem. Sąd jednak po niezbyt długich debatach, ogłosił wyrok swój, którym redakcję dla braku wszelkiego karygodnego czynu z mocy artykułów 97 i 98 Kodeksu kar głównych i poprawczych od odpowiedzialności zupełnie uwolnił.

P. Prokurator od wyroku tegoż zaapelował do Sądu Kryminalnego w Warszawie, który na dniu 31 sierpnia r. b. wyrok Sądu Poprawczego Kaliskiego w ostatecznej instancji zatwierdził.

O sprawie tej, jako pierwszym zapewne procesie prasowym w naszym kraju, czuliśmy się w obowiązku podać czytelnikom naszym powyższe sprawozdanie.

— Nadzwyczajne wybuchy (protuberantiae) promieni słońca, są przyczyną panującego w systemie słonecznym i szkodliwego zdrowiu ludzkiemu w obecnej porze ciepła. W gazetach z całej Europy czytamy doniesienia o pączkach na drzewach owocowych, o kwitnieniu drzew, a nawet o poziomkach. Kalisz ulega tymże samym wpływom, bo w parku drzewa okrywają się pączkami, a wczoraj przysłano nam bukiet złożony z kwiecica: bobu, chadryku, rumianku dzikiego, maruny i bławatu (modraku), które na polach tynieckich zebrane zostały. Bukieciak z tych kwiatków uwity, można (póki nie zwiednieje), oglądać w drukarni „Kaliszanina.” Działania te słońca są to kataklizmy, które spowodowały straszne powodzie i zniszczenia na morzu Północnym.

— Pobyt towarzystwa p. Caroselli przedłużył się o tydzień w naszym mieście. W niedzielę usłyszym „Fausta,” we wtorek „Crispino e la Comare,” w przyszłą zaś niedzielę danem będzie ostatecznie przedstawienie.

— W środę wieczorem, na czystym i pogodnym niebie można było obserwować dwa fenomenalne zjawiska: mnóstwo spadających gwiazd i bezustanne błyskawice.

— Księgarnie nasze już się zaopatrzyły w kalendarze na rok przyszły, a między innymi w Kalendarz Ungra.

— Od dziś za tydzień przypada odpust w kościele Ś-go Mikołaja, którego patronem jest tenże święty.

— Wyprowadzanie rogacizny, nierogacizny, gęsi i różnych artykułów żywności, powodują nie do opisania u nas drożyznę. Onegdaj żądał haulender na targu za jedną gęś rs. 2 kop. 70!; — za funt masła płacimy po kop. 30 (garniec rs. 2 k. 70); — za kopę jaj rs. 1 k. 32!, a wszystkie to cierpimy dla miłości prusaków, którzy z kraju naszego niezbędne artykuły żywności massami wywożą. Jakże dziś człowiek z średniej klasy obarczony familją, wyżywić się może?

— Z dniem jutrzejszym ubytek dnia wynosić będzie godz. 8 min. 40; długość dnia godz. 8 minut 3.

— Wiele z miast znaczniejszych mają ulice z nazwą: „Długa, Szeroka, Widok” i t. p. U nas zaś ulicy ciasnej, która dotychczas była stękiem kału, błota i śmieci, a dziś za staraniem władzy, na wcale piękną ulicę przeistoczona została, — czyżby jednej z powyższych nazw nadać nie wypadło?...

— Od jutra przypada o godz. 6 m. 20 wieczorem nowo księżyc.

— W sprawozdaniu „Gazety Polskiej” Nr 360 „O konsumcji piwa w Bawarii,” prostujemy, że: bawarska maas, która równa się 1 i pół kwarcie naszej, dzieli się na dwa seidle (seidel więc nie może zawierać dwóch kwart), a seidel znów dzieli się na dwa piffy.

— Jutro będzie całkowite zaćmienie słońca widzialne w południowej części Ameryki, w południowej części Oceanu spokojnego i na morzu Lodowatym bieguna południowego.

FELICJA,

POWIEŚĆ

przez

P. Sch...

z niemieckiego przełożył

L. Lubelski.

(Ciąg jedenasty).

— Ah, tak — prawda! śniło mi się o tem, Beato! Tak, tak, — widziałem ją we śnie wchodzącą do pokoju, potem słyszałem turkot odjeżdżającego powozu, właśnie gdy dzień zaczęło. Popraw ogień, bo tu strasznie zimno, dodał spoglądając na mglisty poranek; właśnie, ciągnął dalej, — najrozsądniej postąpiła sobie opuszczając nas, bo istotnie dom nasz nie jest stosownym pobytom dla młodej, pięknej i szczęśliwej kobiety.

Poczem Gotard głęboko zadumany przechadzał się powolnym krokiem po pokoju, gdy tymczasem ogień na kominie trzeszczał i हुआ.

— Jakże mdłe i nudne są igraszki, jakie nam daje zmęczona natura, której jesteśmy niewolnikami? Snem, marzeniem, głuchem osłupieniem ona mnie więzi wówczas, gdy szczęście po raz ostatni podać mi ma rękę pożegnalną; ale lepiej tak! — i zwracając się do Beaty w coraz większym wzburzeniu umysłu, mówił jakby marząc: właśnie nie mamy tu więcej co robić, możemy już zatknąć nasze rachunki, stara, poczciwa duszko ale

nie, musimy jeszcze czekać, abyśmy mogli w końcu obliczyć facit! Muszę jeszcze patrzeć na skonanie ojca, na ulatające z ciała jego, drogie mi życie, — a potem... i samemu umrzeć, nieoptakany, niekochany, opuszczony, ostatecznie!... Tak, tylko to jeszcze!...

Wieczorem tego posępnego dnia, jeszcze większa cisza zalegała ten dom ponury. Bez bólu i walki, nieśmiertelna część wyswobodziła się od śmiertelnej powłoki; dobroliwie jak rzadko, najłagodniej, przyroda spełniła swoje dzieło tajemnicze, niezgłębione... chory zgasił niedostrzeżenie przez obecnych.

Po kilkakroć razy w ciągu dnia odyskiwał on przytomność umysłu; wzrokiem czystym patrzył badawczo na okół szukając czegoś lub kogoś; ale zanim budzące się w osłabionym mózgu pytanie, zdało znaleźć wyrazy, śmiertelna mgła, półsen zalegał jego umysł, aż nareszcie ostatecznie technienia uleciały z piersi.

Długo jeszcze Gotard konwulsyjnie ścisnął drogie, złodowiczące palce w swoich dłoniach, — suche, łez pobawione oczy zatapiając w ukochaną twarz ojca, których swobodne rysy życia przybierały stopniowo owe stężone, ostre i kończate formy, jakie zwykle śmierć kreśli swą ręką.

Tak, i śmierć jest słodka, pożądana; to ustanie zapasów ziemskich jest tak pięknym, szczytnym, tak pełnym spokoju! — że dla takiej śmierci warto staczać walkę z życiem...

— Gdybym ja tam był, gdzie teraz oswojona dusza jego przebywała, myślał Gotard, — mnie

nie czeka zgon tak niebolesny, słodki; scierające się w walce ze śmiercią młode życie, ciężkie będzie musiało toczyć zapasy z zwyciężcą, okrutną chorobą w mojej piersi! ale w końcu mnie kres, a nas... widzenie się tam... czeka znowu! Bóg jest miłosiernym! Spokój ci mój ojczule!

Raz jeszcze ucałował ciche, uśmiechnięte usta starca; blade i wychudłe jego ręce złożył na piersi i opuścił pokój wsparty przez Beatę.

Beata sama zajęła się przygotowaniem wszystkiego dla oddania ostatejnej postugi szczerątkom ziemskim swego kochanego pana. Ożywienie i ruch następujące zwykle po śmierci, skończył się nareszcie, przebrzmiało wszystko, a ponura cisza zastąpiła ich miejsce.

Cóż teraz począć? Czy może żyć jeszcze drzewo z którego liście zerwane i wiatrem rozwiane zostały, i w którego pień grom uderzył?...

VIII.

Od dnia pochowania zwłok ojca Gotarda, stara Beata okryta grubą żalobą po swym dobrym panu, do którego całym życiem była przywiązana, uprzątała i porządkowała w domu, ciągle dopytując się Gotarda, jakie zmiany w porządku domowym zaprowadzić zamysła.

On zdziwiony spojrzął na nią, wszystko kazał zostawić w dawnym miejscu i tylko firmę z przed domu usunął. Zafatwiwszy bowiem i uporządkowawszy wszelkie sprawy z klientami ojca, zamknął kancelarję i ogłosił o zwinięciu wszelkich interesów notarialnych i prawnych po swym ojcu.

— Po jutrze, jako w pierwszą niedzielę adwentu rozpocznie się poranne nabożeństwo zwane Roratami.

— Rolnicy stron naszych są w wielkiej obawie, aby przez wygniecie nie stracić ozimin, które zanadto pod wpływem ciepłej pogody wybują. Mróz pożądany jest nadzwyczaj.

— Przez Zarząd miasta wymierzone zostały kary: na szynkarza Homburga Lewy, za niezamknięcie szynku o godz. 10-ej w ilości rs. 1 k. 50, i na właścicieli domów NN 324, 203, 44/5, 106, 178, za nie oświetlanie sieni, po kop. 50.

— Odwiedziliśmy zakład dla małych dzieci od 4 — 8 lat mających, przez p. Szczepankiewicza otworzony. System zajmowania ich tak umysłowo jak i fizycznie zabawami, jest w nim głównie zastosowany. Pani S... z macierzyńską cierpliwością zajmuje się powierzonymi sobie dziećmi, w których przy troskliwym i umiejętnym zastosowaniu zabaw rozwijają się władze umysłowe i fizyczne.

— P. Hejnan kaligraf mieszkający w hotelu krakowskim, zdobywa sobie coraz więcej uczniów, bo istotnie metoda nauki prawie zastępuje na to uznanie. Za cały kurs nauki płaci się rubli. 8, spotykamy bardzo często ludzi nawet wyższej nauki grezmołających aż strach i aż wstyd czytać ich hieroglify to nieraz praca Herkulesa i mozół nie lada. Mądrze więc robą ci nawet z dojrzałszych wiekiem, którzy pisząc niekształtnie i nieczytelnie, poprawiają charakter swego pisania przez pobieranie lekcji kaligrafii: bo lepiej umieć coś niegdyś, jak nie umieć nigdy.

— Zwracamy uwagę Szan. czytelników na dołączający się do dzisiejszego numeru naszego piśma „Prospekt wydawnictwa dzieł tanich, bo 50 tomów za rs. 5, przez redakcję Przeglądu Tygodniowego.”

— Prenumerata na album pamiątkowe Kopernika, krótki jeszcze tylko czas przyjmowana będzie. Mający więc chęć przyłożenia się do tego dzieła (a każdy zamożniejszy taką chęć znaleźć w sobie i czynem objawić ją powinien) winni pospieszyć z uiszczeniem przedpłaty.

— Grono lekarzy naszego miasta powiększył jeszcze p. Kazimierz Mieszczański, który zajął mieszkanie w domu p. Konatowicza na ulicy marjańskiej. Nie tylko wątpić nam nie należy, ale nawet mamy wszelką pewność, że w osobie p. Dra Mieszczańskiego będzie nabytek wielkiego pożytku dla naszego miasta i jego okolic. Wzrost on pod pieczę znakomitych lekarzy najbliższych mu pokrewieństwem, bo ojca ś. p. Dra. Mieszczańskiego i w r. b. zmarłego D-ra Boese, wuja swojego — Ich przynioty moralne i ich wiedze, którym tylu ludzi zawdzięczało nieraz ocalenie życia i powrót do najdroższego daru zdrowia, przewodzi-

Sam oddany zupełnej apatii, na wszystko obojętnym patrzył okiem; nie miał już ani woli, ani pragnień, ani nadziei; jedna tylko myśl napęłniła jego duszę: myśl o swym końcu... o zgonie. Myśl ta pogrążyła go w ciągłe zadumanie; często zdawało mu się, że suchoty jako następstwo kaszlu i krwotoków przecierpianych, zbliżą kres jego cierpień; wówczas w głębokiej zadumie odczuwał się do starej Beaty.

— Po co tu jeszcze zaprowadzać zmiany? niedługo wszystko się skończy. Czy nie widzisz, że śmierć coraz więcej ku mnie się zbliża?

— Ależ kochany panie, tę czarną myśl, to że samotności... czyżby nie było lepiej przyjąć do tego wielkiego, pustego domu lokatorów? może towarzysztwo, sąsiedztwo zdoła wrócić panu dawną weselość.

— A to na co? czemu niepokoić to miejsce śmierci?

W samej rzeczy, Gotard coraz mniej znośił towarzystwa ludzi; nawet lekarza, który kilka razy przychodził odwiedzać go, przyjmować już nie chciał.

Tak przeminęła zima; grzędy i drzewa ogrodu pokryły się zielonością, znowu wietrzyk wiosenny owiewał schorzałą pierś młodzieńca, znowu orzeźwiała go woń róż i innych kwiatów wiosennych, budząc w tem napół skrzepłym ciele nowe życie, nowy pociąg do ludzi. Łagodnie pragnienie bytu, kochania i pozyskania wzajemnej miłości coraz więcej w nim ożyło.

Tak się ożywając, coraz częściej przechadzał się po szpalerach ogrodu z bukietem kwiatów woniących w rękę, których zapachem napawając się, marzył i nucił z cicha dawno zapomniane piosenki.

Nieraz, zdziwiony tą metamorfozą stanął i w duchu się pytał, czy to jest rzeczywistość? wówczas

czyć niewątpliwie będą szanownemu Medykowi w praktyce tutejszej.

— Donoszą nam z Sieradzkiego: u nas podobnie jak u was ciepło wiosenne; wyczekujemy śniegu i mrozu jakby majowego poranka, bo ten niezwykły stan powietrza jak każdy wybrzyk natury wypchnięty z właściwej sobie kolei więcej jest przykrym niż miły. Białki, tymianki a nawet fijołki, po raz drugi w tym roku i to jeszcze kiedy? w porze ciężkiej już zimy za lat dawnych, kwitną po naszych ogrodach. Oziminy wreszcie tak wybują, że je musimy ciąć lub spasać bydłem; zachodzi nawet obawa wykoszenia się, bo nasz trud, praca przy biedzie i tak już ciężkiej, poszłyby za szczytciem na marne.

— Za krótką miejscowej poczty figuruje list zaadresowany następująco: „Wielmożny... właściciel nieruchomości w mieście... we wsi... pod miastem... zamieszkały, czyli albo na wsi, albo w domu własnym, albo na wsi.”

Niech tu kto będzie mądrym z takiego adresu?

Korespondencja Kaliszana.

Z okolic Sieradza.

(Dokończenie). — W Sieradzu więc mogłaby być szkoła realna. A że te szkoły wedle nowej ustawy szkolnej mają prawo przesyłania swych uczniów do uniwersytetu; więc się nikomu nie dzieje krzywda, kto chce wyżej dzieci swe kształcić.

Szkola ta musi być tylko 4-ro klasowa to jest niższa — zwykle bowiem młodzież uboższa, a taką będzie Sieradzka, w tych klasach kończy swą edukację, a potem udaje się do praktycznych zawodów. Bogatsi tylko i zdolniejsi uczniowie idą wyżej. Dla tych więc starczą gimnazja gubernjalne. Jedni bowiem z nich funduszami wystarczają na utrzymanie się w tych szkołach, drudzy sobie na nie zarobią korepetycjami.

Szkoły te powinni założyć mieszkańcy Sieradza i okolicy. Im tylko bowiem i okolicznym obywatelom to prawo ustawa szkolna przyznaje. Na nic się więc nie przydadzą dotychczas w tym celu przedsiębrane kroki, na nic owe delegacje próśby zbiorowe, owe kroki o pośrednictwa. Nam się trzeba samym czynnie zająć tą szkołą i w czynnie okazać ów samorząd jaki w ręce nasze Rząd złożył w tej mierze. Chcąc zaś tę szkołę założyć, trzeba pierw nim się o jej otwarcie W-ki Rząd poprosi, mieć gotowe fundusze na jej utrzymanie. Bez tego na nic się najlepsze chęci, najczynniejsze działania nie przydadzą. I o to sę!

pełną piersią i z całą swobodą zdrowego człowieka oddychał świeżym powietrzem. Gdzież suchoty? gdzie dręczący kaszel? z kąd ta zmiana? myślał — więc to prawda, że natura dziwna w życiu ludzkim wytwarza kaprysy?..

Gotard teraz pragnął kogoś, pragnął przed kimś wylać swe uczucia; ale był sam jeden, nie miał nikogo, ani przyjaciela, ani istoty którąby go kochała i pojmować mogła; był pustelnikiem. — Wszystkich dawnych znajomych i przyjaciół pragnących pocieszać go po stracie ojca, odsunął od siebie w nadmiarze rozpacz.

Nie pozostał mu więc nikt na tym świecie! nikt, oprócz jednej przyjaciółki... muzyki; tak, przypominał sobie dawno zapomniane skrzypce swoje; i o nich zapomniał, ale były one litościwsze od ludzi, łatwiej niż ci przebaczały mu opuszczenie i dla tego do nich się uciekł.

Beata usłyszawszy te tony, jakby śpiew duchów: „dzięki Bogu! — zawołała, — przynajmniej znowu jakiś ślad życia.”

Odtąd stale bawił się muzyką; ona widocznie go pokrzepiała, w jej tonach zdawało mu się słyszeć głos Violi, jej drogie pocieszające słowa, a melodie skupiły się przed jego wzrokiem duchowym, przybierając rysy i obraz kochanki.

Wiosenne powietrze, muzyka i macierzyńskie starania Beaty w dostarczaniu mu różnych posiłków, składały się na coraz widoczniejsze polepszenie sił i zdrowia Gotarda.

Jednakże on sam się nie łudził; wiedział, że ukryta w jego organizmie choroba, odpoczywa czasami, ale z pewnością kresu swojego dosięga.

Minęło lato; młody pustelnik z obawą wyglądał zbliżającej się na nowo fatalnej pory jesiennej i zimowej. — Zapragnął pracy; próżniacze to wyczekiwanie śmierci stało się dla niego udręceniem; w muzyce nawet, ściśle biorąc, widział

Bo z kąd tu wziąć pieniądze? — i to nie ma? Przypuściwszy bowiem, że W. Rząd da miastu do użytku gmach poszkolny lub poklasztorny, — da utensylja szkolne i bibliotekę jeśli jeszcze jest, — zawsze utrzymanie tej szkoły będzie kosztowało najmniej rs. 5000; a mianowicie: 1) na 32 godzin lekcyjnych tygodniowo licząc po 18 godzin na 1-go nauczyciela potrzeba nauczycieli 7-iu i inspektor z 2 godzinami lekcji.

Utrzymanie tych 8 osób będzie kosztowało rocznie: inspektor rs. 800, 7 iu nauczycieli po rs. 500: rs. 3500, potrzebny szkolna, stróż rs. 700: razem rs. 5000.

A z kąd tu wziąć tak wielką sumkę? Ex nihilo nihil fit — to pewnik. Ale przy dobrej woli mieszkańców miasta i okolicy, przy troskliwości władz miejskich i gminnych o wychowanie młodzieży i podniesienie miasta, bo i to w rachubę wchodzi, owo nihil zamieni się w skarb z którego będzie można szkołę założyć i utrzymać.

I tak: a) opłata od 160 uczniów po rs. 15, od jednego wyniesie rs. 2400; b) zarząd miejski powinien z swych funduszy dawać rocznie rs. 1000; c) właściciele domów m. Sieradza, rzemieślnicy a mianowicie: piekarze, rzeźnicy, krawcy, księgarze i przekupnie papieru i t. p. przecież najwięcej materialnie skorzystają z tej szkoły, powinni złożyć 1% od dochodów, który uczyni najmniej rs. 1000; d) w powiecie Sieradzkim jest około 12 gmin wiejskich. Te gminy skorzystają na założeniu szkoły podwójnie. I cena produktów przy wzroście ludności Sieradza się wzmnoży i dzieciom swym włościanie mogą dać łatwiej naukę. Gminy te mają znaczne fundusze w swych kasach z kar sądowych, które często się marnują. Ale i z tych kar mogłaby każda gmina płacić rocznie do kasy szkolnej po rubli 100 uczyniłoby to razem rs. 1200. W zamian za tę ofiarę miałaby każda gmina prawo utrzymania w szkole sieradzkiej po kilku uczniów na półrocznej opłacie, lub nawet po wzroście uczniów nad liczbę 160 zupełnie wolnych od opłaty.

Tym więc sposobem zebratby się fundusz rs. 5600. A więc więcej jak potrzeba na utrzymanie szkoły.

Jeśli która z tych pozycji jest za wysoką, to nie wątpię, że sz. obywatele miejscy i nasi kapłani pospieszają z pomocą i choć małym datkiem aby tylko mieć szkołę dla naszej młodzieży.

O cóż tu więc idzie? O to najpierw o to, aby utworzyć komitet, któryby o wprowadzeniu w czyn tych moich projektów pomyślał. Tym celem wypadła jak pewnie

*) O Bibliotekę mniejszą. Ja sam biorę na siebie prosić tu i owdz e z jakie 1000 tomów. (Przyp. Aut.)

tylko niegodne siebie trwonienie czasu; czuła, że ona dla niego nie jest wystarczającą, ani drugich artystem zająć nie zdoła. Bieg myśli prowadził go jeszcze dalej; pomyślał o tysiącnych wypadkach w życiu ludzkim, gdzie ubóstwo, nędza i inne przeszkody stłumiają budzące się talenta, gdzie genjusz w codziennych zapasach z nędzą i potrzebami życia upada. Cudowna, dziwna jakaś idea przeniknęła go podczas tych marzeń.

Dotąd w obec zbliżającej się śmierci, Gotard zaledwie pomyślał, kogo by uczynić swoim spadkobiercą? Czy Violę? czy jej dzieci? ale ona i dzieci jej zdawały się być dobrze zaopatrzeni od losu i prawdopodobnie spadku jego by nie potrzebowały, a ten gdzieindziej użyty, błogie i znakomite mógł przynosić korzyści.

Postanowił zatem dom i majątek swój znaczny, obrócić na założenie instytutu sztuk pięknych, który po jego śmierci dopiero miał być otworzonym, a przy którym obok uczniów płatnych, miała być pewna liczba stypendjów dla uczniów biednych, pod jego nazwą.

Plan ten nagle powstał w głowie Gotarda, tak go zentuzjazmował, że rozpedziwszy z jego umysłu wszelkie obawy śmierci, rzucił nagle jakieś zbawienne światło w zamroczoną duszę.

Beatę zamierzył uczynić zarządczynią tego instytutu z odpowiednią pensją i tym sposobem zapewnić jej byt dożywotni.

Nakoniec posunął się jeszcze dalej, postanowił zamiar ten za życia jeszcze wykonać, urządzić dom własny odpowiednio swojemu zamierzonemu celowi, wyszukać nauczycieli i elewów, oznaczyć ilość stypendji, tak, aby w razie śmierci, dzieło swe oddać przynajmniej w zarysach już ukończonem.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

a praktycznie powiedziała Gazeta Warszawska, powierzyć ten interes nie wielu osobom, ale jednej a najwięcej 3 em i to czynnymi, któreby jako podkomitet znacniejszego komitetu rzecz w ręce wzięły i copędzej przeprowadziły.

Do komitetu wypada zaprosić: członków Władz miejscowych, kilku kaptanów czynnych, mieszczan sieradzkich, kilku obywateli wiejskich i choć 2-3 wojtów gmin.

Między członkami tego komitetu powinni koniecznie być, jako najwięcej dający ręką swęj działalności dla dobra miasta panowie: Stanisławski doktor i Dębicki obywatel, — i oni obydwaj powinni koniecznie stanowić ów podkomitet czynny.

Z miastem pójdą im interessa łatwo. Najtrudniej pójdzie z gminami. Tym celem należy wcześniej uprosić sobie pomoc W. W. Naczelnika Powiatu i Komisarza Włościańskiego.

Dwaj ci panowie pełni dobrej woli i wywierający wielki wpływ na włościan, sami tylko zdolają przeprowadzić uchwały gminne ową ofiarę dla szkoły przyznającą.

Tym sposobem nie upłynie rok a szkoła w Sieradzu otwarta zostanie.

A że we wszystkim każdy początek jest trudny, więc i tu tylko przy dobrej woli najczynniejszych mieszkańców miasta W. W. Stanisławskiego i Dębickiego rzecz się da przeprowadzić.

Zatem Panowie, w imię Boże! śmiało do dzieła! Zaczynajcie copędzej tę szlachetną pracę, która i młodzieży naukę i rodzicom wychowanie dzieci i miastu materialne zyski i okolicy zbyt produktów ułatwi i zapewni, a imiona wasze jako rzetelnych dobroczyńców miasta i powiatu najpóźniejszej poda potomności.

Więc powtarzam. W imię Boże do dzieła! Darujcie panowie, że ja chtopek śmiem was do tego zachęcać i zacie imiona wasze po gazetach głosić. Dobry to uczynek, a do dobrego każdemu służy prawo swych braci pobudzać. Nie ubliży wam to, że z pod strzechy włościańskiej głos się do was podnosi.

Bracniśmy wszyscy i jednej matki dziecimil w braterskiej więc postudze, ręce sobie podawajmy. A nie pytając z kąd ona przychodzi, dość, że przychodzi w czas; i od brata, chwytajmy ją i wszelkie możliwe korzyści z niej wyciągajmy.

Józef T. chtopek Sieradzki b. wójt.

Piszac powyższe uwagi nie sędzę, abym już wszystko dobrze wiedział i dobrze obliczył. Niech więc bliżsi rzecz tę rozbiórą i uwagami swemi rozjaśnią. Taka wymiana myśli w Kaliszanie ułatwi Sieradzanom urzeczywistnienie ich pragnień, lub niepodobieństwo ich udowodni.

Józef T.

Różne wiadomości.

Do „Times'a" telegrafuje korespondent z Paryża, że rząd francuzki znajduje się w możności zapłażenia siódmego pół miljaru, lecz aby uniknąć jakiej bądź kryzys, nie oznaczono dotąd terminu tej wypłaty. (Handels-Blatt.)

Kalkuta d. 15. — Traktat zawarty w sprawie wolnego handlu między Rossją i Turkestanem wschodnim, podpisanym został w dniu 25 maja między Rossją i Attaligk Ghazie. (Ind. Belge.)

Nad Amurem okazały się tygrysy w takiej masie, że tamtejsze kozackie osady są przez nich formalnie obleżone. Aby więc uwolnić się od tych natrętnych gości, którzy wielkie szkody w stadach bydła zrzadzają, zbierają się kozacy zwykle po pięćdziesięciu i polują na tygrysa, przy której to sposobności często jeden lub dwóch życiem tę obławę przypłacają. Niedawno tygrys pięcioma kulami ugodzony, dał jeszcze kilka gwałtownych susów, zranił dwóch kozaków, skruszył ich broń i bagnety. (Koln. Ztg.)

Rząd rossyjski zawiadomił mocarstwa zagraniczne, że polecił dwom okrętom wojennym robić hydrograficzne pomiary na morzach Czarnem i Azowskiem, na których trzynaście latarni morskich urządzić zamierza. (N. fr. Presse.)

W Medjolanie powzięto zamiar urządzenia ze składek szkoły handlowej dla kobiet, w której z buchalterją rachunkowość, nauka prowadzenia ksiąg kupieckich i kilka języków wykładane będą. My w Kaliszu nie możemy się doczekać tyle pożądaną już nie szkoły, ale szkółki handlowej dla subjektów i uczni kupieckich.

W dniu 15 b. m., umarł w St. Aet. w Austrii b. wiedeński kupiec starozakonny Maurycy Goldberg, który z 50,000 guldenów w. a. na cele dobroczynne testamentem zapisanych, przeznaczył 1000 guldenów dla szpitala braci miłosierdzia. (N. fr. Presse.)

Donoszą z Hamburga pod d. 23 listopada r. b., że północno-niemiecki bank i dom handlowy L. Behrens wyekspedował do Petersburga srebra wartości dwóch milionów talarów. (Handls-Blatt.)

W Petersburgu zgłosiło się 130 dam do akademii medyczno-chirurgicznej, w której odbycia kursów lekarskich. Z tych złożyło egzamen przepisany dam 69, które zostały zapisane jako studentki. Wiele z nich okazało przy egzaminie gruntowną naukę i nadzwyczajne uzdolnienie do zawodu lekarskiego.

„Gotos" donosi, że dla uzbrojenia piechoty i kozaków, potrzeba jeszcze 1,200,000 sztuk broni odylicowej, którą po większej części fabryki krajowe dostarczyć mają. Fabryka w Fule otrzymała obstalunek na 650,000 sztuk.

D. 14 paźdz. otworzono w Wrocławiu przez pannę Amalję Thilo w pięknej sali gimnazjum Św. Magdaleny, liceum dla kobiet. Mało kto dziś już powatpiewa o wartości i znaczeniu wyższej dązności kobiet, które pojęty, że pedagogja (nauka wychowania), jest podstawą prawdziwego wykształcenia. Odczyty o tym przedmiocie miewa panna Thilo. Z tych odczytów okazuje się, że nauka pedagogji stanowi najgłówniejszą część ukształcenia kobiety; że ona zawiera szczytne zadanie nauczania, jak zdrowa dusza w zdrowem ciele mieszkać, jak kształcenie ducha z kształceniem serca zgodnie postępować, i że do harmonijnego, wszystkie sity i zdolności człowieka obejmującego rozwoju, jako do najwyższego celu wykształcenia i wychowania dążyć należy. (Schl. Z.)

Na posiedzeniu sejmku we Lwowie było obecnych sto deputowanych. Między petycjami znajdowało się najwięcej dotyczących powiększenia ilości szkół wiejskich, podwyższenia płacy nauczycieli. Oryginalne też są niektóre nazwy deputowanych galicyjskich np.: Halka, Korepia, Białous, Pelech, Fecak, Fortuna, Hajdamacha, Kockó. (N. fr. Presse.)

Stralsund d. 15. — W skutek ostatniego orkanu i powodzi, zatęnęło osmdziesiąt statków. — Z Zinyst i wyspy Hiddensee donoszą o zniszczeniu wszystkich statków rybackich, ruchomości i budynków. Szkody znaczne, ucisk wielki, bo ludzie nie mają schronienia, a w skutek zalania studzien, brakuje wody do picia. Pod Swinemünde zatęnęły trzy okręty. (Schl. Ztg.)

W Wiedniu wynalazł pewien aptekarz rodzaj cebuli, i nazwał „Bartziebel," która służy do przyspieszenia porostu na brodzie. Czyby się ona i do łysin zastosować nie dała? (N. fr. Presse.)

Przegląd polityczny.

Przesilenie rządowe we Francji nie jest jeszcze zakończone. Ze Zgromadzenia Narodowego przeniosło się ono do komisji rozpoznającej wniosek p. Kerrel, o odpowiedzi na misywe prezydenta. Większość monarchiczna tej komisji przekonana o nieodzownej konieczności zaniechania bezowocnej walki z rzezcpospolitą p. Thiers, targuje się teraz z prezydentem o warunki uznania jej jako stanowiącej formy rządu, przyczem nadewszystko chodzi jej o zaprowadzenie odpowiedzialności ministerjalnej, aby z pośród siebie wybierać ministrów, i przez nich nad administracją i przyszłemi wyborami do nowego Zgromadzenia Narodowego panować mogła. P. Thiers jednak nie posuwa tak daleko swoich ustępstw, i tylko dla zjednania sobie orleanistów prawego środka, przez swoich ministrów oświadczył w Izbie, iż życzy sobie spiesznego załatwienia kwestji zwrotu rodzinie orleanjskiej majątków przez Napoleona III-go skonfiskowanych. Wiedząc, że książętom orleanjskim więcej niż o władzę chodzi o otrzymanie 100 milionów franków od francuzkiego skarbu, p. Thiers chce za tę cenę skaptować prawy środek, i od czynienia poważnych ustępstw politycznych dla monarchicznego stronnictwa się uwolnić.

Prezydent rzezcpospolitej, tem bezpieczniejszej może rojalistom ustępstw politycznych odmawiać, że oprócz lewego środka ma za sobą obie lewice republikańskie, i że p. Gambetta zdecydowany jest do ostatka bronić sprawy p. Thiers, aby umocnienie rzezcpospolitej bez wstrząśnięć politycznych zapewnion.

(z G. P.)

(Nadesł.) - Przybywszy do Kalisza dla załatwienia interesów moich, wyczytałem w Kaliszanie, że w domu p. Kempnera w rynku p. Krotkiewski nasz krajowiec otworzył zakład jakiegoś dotąd nie mieliśmy (w Kaliszu). Wiedziony ciekawością, postąpiłem wbrew przystawiu, że: „ciekawość pierwszy gradus do piekła," i udałem się do „Café restaurant." Zostałem tam w mych żądaniach zupełnie zadowolonym. Przedewszystkiem uprzejmość gospodarzy, pięknie i elegancko urządzone salony, czysta holenderska bielizna stołowa, gotowa usługa, ceny przystępne, gazety krajowe i zagraniczne, a i fortepjan nowego fasonu z fabryki p. Hintz dla uprzyjemnienia chwil gościom ustawiony, zasługuje na to, aby zakład ten przez publiczność był uczęszczany. R...

Odpowiedzi Redakcji.

P. Leoniemu & Leczycy. Wiersz „Gołębki" nie może być zamieszczonym. Co do ogłoszenia i przesyłki „Kaliszanina" stanie się życzeniu pańskiemu zadość; lecz prosimy uprzejmie o nadsyłanie korespondencji. Biuro posłańców jeszcze nie otwarte, a więc nie możemy udzielić adresu.

Ogłoszenia.

Kalendarze na rok 1873,

książkowe, ścienne i kieszonkowe, w różnych gatunkach i językach, mianowicie: polskim, ruskim, niemieckim i francuzkim, wszystkich wydań

NAJTANIEJ

w księgarni i składzie nut muzycznych

J. Mittwocha w Kaliszu.

Tamże bileta na Album i pamiątki jubileuszowe Mikołaja Kopernika, oraz akcje Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych, Warszawskiego i Krakowskiego są jeszcze do nabycia. (505-3-2)

Abonament miesięczny tylko kop.30!

CZYTELNIA

polska i francuzka

przy Księgarni H. HURTIGA w Kaliszu

znacznia najnowszemi dziełami powiększoną została. Abonament książek miesięcznie kop. 30. (198-8 3)

CZYTELNIA

POLSKA I NIEMIECKA

mieszcząca się przy Księgarni

J. Fingerhuta:

ciągle nowościami się pomnaża. Przytem urządzony u mnie jest Kantor do przyjmowania prenumeraty na dzieła i pisma w kraju i za granicą wychodzących, wszystkie obstalunki najdalej w przeciagu trzech dni najpункtualniej uskutecznia. Tamże Biblia Dorego dzieła Kазimierza Brodzińskiego i inne najnowsze wydania po cenach warszawskich każdego czasu są do nabycia. (503-3-3)



Koń powozowy, watach gniady bez odmiany, lat 6 bez wady, jest do sprzedania za rsr. 200, obejrzeć można u stangreta Bogumila w fabryce sukna. (502-3 3)

Alkoholometry

Trallesa polskie, z patentami, petersburskie w komplecie i pojedyncze; kompleta gorzelnicze, z cukromiarem, kartoflomiarem, ciepłomiarem i t. d. z opisami. Próby do kartofli z maszynkami do wykrawania i cylindrem. Aerometry, barometry, termometry pokojowe, kąpielowe i inne, oraz wszelkie inne próby i artykuły optyczne po cenach **najtańszych** poleca skład

J. Mittwocha w Kaliszu.

(504-3-2)

Alfons Parczewski

Magister Prawa i Administracji, Patron przy Trybunale Cywilnym W KALISZU,

otworzył kancelaryę przy ulicy Wrocławskiej-Przedmieście w domu W. Szmidta № 541. (490-3-3)

Zawiadamia osoby interesowane iż w dniu 11/23 Listopada 1872 roku udzieliłem jeneralne pełnomocnictwo do działania w moim imieniu, Wielmożnemu Edwardowi Prądyńskiemu właścicielowi dóbr Więzowa-Wola we wszelkich moich interesach.

Ludwik Niemojowski.

Fabryka machin M. Ostrowskiego w Kole

ma obecnie w zapasie i sprzedaje po następujących cenach: Młockarnie czterokonne średnie, całożelazne, z manieżami trybowe, na wzór Januszkiz ze Świdnicy po rs. 300.
Takaż z manieżem, przystawką, pasowa — 330.
Przyrząd do bukowania koniczyny — 7.
Gniotowniki do stodu, z obłoczonemi walcami 18" długości do konnego obrotu — 116.
Gniotowniki do kartofli z obłoczonemi walcami 18" średnicy do konnego obrotu — 136.
Młynek Włocławski do czyszczenia zboża, z 2-ma arfami — 26.
Arfa stojąca bębenkowa — 14.
Wszelkie maszyny i narzędzia rolnicze mogą być brane z mej fabryki za kredytem **Banku Polskiego.** (434-8-7)



Podaje się do publicznej wiadomości, że na porębie Raduchów, odległym od miasta Zduńskiej Woli wiorst 7 od Sieradza wiorst 12, od Warty i Szadku wiorst 8, są do nabycia: sążnie, tarcice, bale, łaty, gonty, domy gotowe, za stosunkowo niższą cenę jak w lasach sąsiednich. Interesanci zechcą zgłaszać się do Administracji lasów w dobrach Boczek, w Boczkach przez Szadek. (518-4-1)



W dominium Zadąbrowie pod Wartą jest do sprzedania **70 sztuk owiec** w polowie skopy, wiadomość na miejscu. (501-3-3)

Komornik przy Trybunale Cywilnym w Kaliszu.

Zawiadamia publiczność, iż prawnie w drodze egzekucji sądowej zajęte ruchomości jako to: meble jesionowe brzoskowe, łóżka, szafy, sprzęty pokojowe, gospodarcze i kuchenne tudzież inne tym podobne przedmioty w dniach 21 listopada (3 grudnia) i 28 listopada (10 grudnia) 1872 roku o godzinie 10-ej rano na targu, na placu S-go Mikołaja w mieście Kaliszu przez publiczną licytację sprzedane zostaną.

(519) A. J. Lubinkowski.

KANTOR LOTERJI

KLASYCZNEJ HENRYKA HURTIG

W KALISZU

ulica Warszawska dom własny № 47,

Poleca się **losami do klasy 5-ej Loterji 119** w różnych częściach i po cenach następujących:

Cały los rs. **51 kop. 20.**
Pół losu „ **25 „ 60.**
Cwiartka losu „ **12 „ 80.**

Ciągnięcie rozpocznie się dnia 10 grudnia r. b. i trwać będzie około dwóch tygodni.

Obstalunki na losy z prowincji nadsyłane, wykonywają się spiesznie i akuratnie.

Plan Loterji 5-tej Klasy

1 Główna wygrana	rs. 75,000.
1 Wygrana	40,000.
1 „ „	20,000.
1 „ „	10,000.
2 Wygrane po rs. 8,000 „	16,000.
4 „ „ „ 5,000 „	20,000.
5 „ „ „ 2,500 „	12,500.
20 „ „ „ 1,000 „	20,000.
30 „ „ „ 500 „	15,000.
50 „ „ „ 200 „	10,000.
155 „ „ „ 100 „	15,500.
300 „ „ „ 80 „	24,000.
6,380 „ „ „ 70 „	446,600.
6,950 Wygranych	rs. 724,600

(492-8-5)

Zawiadamiam Szanowną Publiczność miasta Kalisza i okolicy, iż zakład mój istniejący od lat 13 w mieście Kaliszu przy ulicy Wrocławskiej w domu własnym pod № 184 obok cukierni p. Hildebranda na nadchodzące święta Bożego Narodzenia, zaopatrzonej został w

PIERNIKI

różnego gatunku jak również w drożdże świeże wiedeńskie
(506-3-2) **Karol Marszel.**

Z dniem 15 Listopada r. b. otwartym został MAGAZYN

obuwia męskiego i damskiego, w mieście Sieradzu w rynku w domu p. Bergera w dawniejszym magistracie, z czem polecając się zapewniam akuratność wyrobów i ceny umiarkowane.

W. Konatowicz w Kaliszu. (514-3-2)

KANTOR ZLECEN K. Kaszyńskiego

w Łęczycy.

Przyjawszy Agenturę **Ruskiego Towarzystwa ubezpieczeń od ognia w Petersburgu** na Łęczycę i okolice, dopełnia ubezpieczeń tak nieruchomości jako też i ruchomości, o czym ma zaszczyt podać do wiadomości publicznej. (517-4-1)

W Dominium **KAZIMIERZ** pod Koniem znajduje się na sprzedaż 500 sztuk ciężkich **skopów** i 50 ciężkich **opasów.** Wiadomość na miejscu. (510-3-2)

Średnie ceny targowe w ostatnim tygodniu.

(Zbierane umyślnie dla Kaliszana.)

	od	do
	rubli i kopiejki	
Pszonicy korzec	9	8 55
Zyta „	5 65	5 25
Jęczmienia „	4 60	4 20
Gryki „	4 66	4 20
Grochu „	—	—
Prosa „	—	—
Kartofli „	1	1 17
Rzepak zimowy „	—	—
„ letni „	—	—
Lnianki „	—	—
Owsa „	2 70	2 40
Oleju lnianego garniec	—	—
„ rzepakowego „	—	—
Nafty „	—	—
Okowity „	1 37	—
„ wiadro „	5 71	—
Wołowiny 1 gatunku funt	10	—
„ 2 „ „ „	9	—
Ciełeciny „	8	—
Baraniny „	9	—
Wieprzowiny „	11	—
Sadła i Słoniny „	24	—
Masła niesolonego „	22	—
„ solonego „	—	—
Karpia „	—	—
Szczupaka „	—	—
Chleba pszennego „	61	—
„ żytniego „	31	—
„ razowego „	21	—
Drzewa opał. tward. sażeń kub.	14	—
„ mięk. „ „ „	11 12	—
Siana pud „	47	40
Słomy „ „	25	20

Kurs Giełdy Warszawskiej.

Dnia 25 listopada 1872 r.

	żądano	ptacono
	Rubli i kopiejki	
Monety i papiery.		
Pół-Imperjały rosyjskie	—	—
Oblig. skarbowe	—	—
Listy zast. 3 okresu serji I. za rsr. 100	94 50	94 20
„ „ „ serji II. „ 100	93 25	92 95
„ „ „ nowe 5% z r. 1869.	93 20	92 90
Oblig. Towarzystwa Kred. Ziems.	—	—
Listy Likwidacyjne za rsr. 100	78 80	78 50
Bilety Banku Cesarstwa z roku 1860	—	—
Nowa rosyjsk. pożyczka premjo. 1864	—	—
Akcje Drogi Żel. Warsz.-Wied. za szt.	—	—
„ „ „ Warsz.-Bydgoskiej	—	—
„ „ „ Główn. Tow. Ros. Drog Żelaz.	—	137
„ „ „ Drogi Żelaz. Warsz.-Terespol.	—	116
Obligacje Kolei Żelaz. Terespolskiej	—	—
Akcje Kolei Żel. Fabrycz.-Łódzkiej	—	108 50
5% Listy Zastawne Rosyjskie	—	—
Wartość kup. od L. Z. starych k. 170	—	—
„ „ „ „ nowych „ 212 1/2	—	—
„ „ „ „ Likwidac. „ 193 1/2	—	—

	żądano	ptacono
	Rubli i kopiejki	
Weksle.		
Berlin: Weksel 100 talarowy 2 m.	109 35	109 32
Londyn: 1 funt szterling 3 m.	7 34	7 32
Paryż: 300 franków 10 dn.	87 22	86 92
Wiedeń: 150 florenów 2 m.	99 90	99 60
Moskwa: 100 rsr. 1 m.	—	—
Petersburg: 100 rsr. krótki.	100	—
„ „ „ 3 m.	98 25	98 1

Zawiadamia się niniejszem WW. panów m. Kalisza i okolicy, iż utworzoną została **pracownia ubiorów męskich i dziecięcych, Jana Alwinger,** przy ulicy Przechodniej i Warszawskiej № 46 w Kaliszu. Przyjmują wszelkie obstalunki tak z własnych materiałów, jak i dostarczanych, które wykończam podług najnowszych żurnali i wszelkich wymagań, po cenach umiarkowanych; również posiadam gotowe ubiory. (410-10-10)

Dołącza się prospekt Redakcji Przeglądu Tygodniowego na tanie wydawnictwo.